

Promocja babci? i dziadka

Babcie lubią promocje. Od sklepu do sklepu z dziadkiem wędrują w ich poszukiwaniu. Tymczasem żyjemy w czasach, które domagają się wielkiej promocji babci i dziadka. Coraz częściej wywożeni do domów ?złotej jesieni?, domów starców, późnej starości, albo osamotnieni w czterech ścianach swoich mieszkań, do których rzadko kto zagląda, zadzwoni. Bo ciągle się wtrącają, albo przeszkadzają, wymagają opieki, trzeba się nimi zajmować, a życie ma swoje tempo, aż ciężko nadążyć?



Uroczystość Świętych: Anny i Joachima jest wielką promocją babci i dziadka. Rodzina, społeczeństwo wiele traci, gdy próbuje odstawić na ?boczny tor? albo ?na śmiertelną rampę? babcię i dziadka. Tu nie idzie o muzealną rehabilitację tych instytucji. Nie chodzi o wystawę, na której znajdą się ?kły teściowej? (babci) i kości mamuta (dziadka). Tu idzie o odsłonięcie całej prawdy o wielkim bogactwie babci i dziadka, którzy właśnie żyją, tęsknią za wnukami, są dumni ze swych dzieci, wspierają ich na różny sposób: duchowy i materialny, ...każdy. Bo takie jest ich powołanie. W ich duszach, sercach czeka na ich własne dzieci i na ukochane wnuki prawdziwy potencjał Boży. Oni tak bardzo pragną, aby ich dzieci nie popełniały tych błędów, które oni popełnili, oni chcą dać swoim dzieciom i wnukom całe bogactwo doświadczeń i przeżyć, dzięki którym sami przetrwali. Jak Święta Anna i Święty Joachim. **[prob.]**

I zaczął ich nauczać o wielu sprawach

Żyjemy w świecie wąskich specjalizacji. Dotyczy to każdej dziedziny życia. Ludzie ustawiają się pod różnymi gabinetami: kardiologa, onkologa, chirurga, neurologa, psychiatry, czy dermatologa. Coraz rzadziej można spotkać dobrego specjalistę ?od całego człowieka?. Pamiętam lekarzy, którzy wywiad z pacjentem rozpoczynali od pytania: co tam w



domu słycać? a dopiero potem szli do sedna sprawy. W seminarium nyskim mieliśmy lekarza (już świętej pamięci), który każde spotkanie z pacjentem zaczynał od pytania: ?czy wiatry są?. Często, w pierwszym momencie, nowicjusze nie wiedzieli o co mu chodzi.

Dzisiaj słyszeliśmy, że Pan Jezus cisnące do Niego tłumy *nauczał w wielu sprawach*. Przyprawdzali do Niego ludzi z różnymi chorobami. On nigdy do nikogo nie powiedział: przepraszam, ale na tym się nie znam. Jezus był ?specjalistą od spraw Bożych?, ale równie dobrze znał się na człowieku, znał człowieka, On wiedział, *co w człowieku się kryje*. Dlatego ludzie przychodzili do Niego z wszystkimi sprawami, bo wiedzieli, że On naprawdę może im pomóc. Pan Jezus się nie zmienił. Także człowiek się nie zmienił. Sprawy którymi codziennie żyjemy nie różnią się od tych, którymi ludzie żyli dwa tysiące lat temu. Mimo tak wielu bardzo rozwiniętych specjalizacji często nadal jesteśmy całkowicie bezradni. Czy ufamy wystarczająco Jezusowi, który tak dobrze nas zna, i tak bardzo nas kocha, jak nikt. **[prob.]**

Idź, prorokuj do narodu mego...

Potoczne znaczenie słowa „prorokować” często kojarzy się z przepowiadaniem własnych wizji. Od czasu do czasu słyszymy niepozbowione satysfakcji wyznanie: Ja mu to już od dawna przepowiadałem. Ostrzegałem, jak będziesz tak albo tak postępował, to prędzej czy później coś się stanie. I to się stało, a więc prorokowanie się spełniło. Pozostajemy tu w potocznym, czysto ludzkim rozumieniu tego słowa. Takie prorokowanie jest bliskie wróżeniu. Tymczasem w znaczeniu ściśle biblijnym słowo to związane jest z działaniem Pana Boga. Tylko Bóg posyła proroka, i tylko Bóg daje zadanie temu, kto ma prorokować. Słowo „prorok” wskazuje więc na człowieka, który publicznie przemawia w czyimś imieniu. A konkretnie przemawia w imieniu samego Boga. Prorok nie jest samozwańcem, ale jest wybranym i posłanym przez Boga. Z powodu głoszonego orędzia prorocy nieraz bywali prześladowani. Z tego powodu ginęli nawet męczeńską śmiercią. Po niektórych prorokach została spuścizna w postaci ksiąg, stanowiących ważną część Starego Testamentu, np. Księga Proroka Izajasza, Jeremiasza. Prorok jest wsłuchany w Słowo Boga, które potem konfrontuje z czasami, w których sam żyje. Często w odniesieniu do Jana Pawła II mówimy, że był prorokiem naszych czasów. Nauka, którą głosił, świadectwo jego życia było owocem poznania woli Bożej w odniesieniu do czasów, w których żył. [prob.]

Wystarczy ci mojej łaski

Żyjemy w poczuciu nieustannych braków: braku miłości, zdrowia, wypróbowanej przyjaźni, zaufania, niespełnionych nadziei. Miłość jest domem człowieka, także przyjaźń, zaufanie. Czujemy się jak u siebie w domu, gdy wszystko układa się pomyślnie, gdy możemy oddychać świeżością miłości, szczerą życzliwością, wzajemnego zaufania. Wrogość, uprzedzenie, nie przyjaźń, podstęp, zdrada, sprawiają, że czujemy się jak wyrzuceni z własnego domu, z własnej ojczyzny. Zapewne z takimi uczuciami spotkał się Pan Jezus, gdy pojawił się w własnej ojczyźnie i został tam odrzucony. Siła tego odrzucenia była tak wielka, że nawet nie mógł uczynić tam żadnego cudu. Bo nawet największy cud natrafiłby na chłód i zobojętnienie rodaków Chrystusa. Mur ich uprzedzenia do Pana Jezusa był zbyt gruby, a przecież On sam, Jego obecność była cudem największym. Spojrzenia *ludzi o bezczelnych twarzach i zatwardziałych sercach* nie były dla Pana Jezusa pokrzepieniem. Święty Paweł, który także na swojej drodze doświadczył odrzucenia od ludzi, żyje słowami Jezusa: *Wystarczy ci mojej łaski*. Bóg Ojciec nie poskąpił tej łaski swojemu umiłowanemu Synowi, którego posłał na Ziemię, nie poskąpi jej także każdemu, kogo wybrał. W miłości Bożej nie ma braków. Naszą ojczyzną nie jest miłość ludzka, łatwo się na niej zawieść, rozczarować. Zupełnie inaczej niż miłość Pana Jezusa, której nam zawsze wystarczy, gdy Jej zaufamy. **[prob.]**

Dwanaście lat

W dzisiejszej Ewangelii dwa razy pojawia się liczba ?dwanaście?. Czy to jest przypadek? Kobieta cierpiała na krwotok dwanaście lat, również uzdrowiona córka przełożonego synagogi miała dwanaście lat. W Piśmie świętym każdy szczegół

jest ważny, każde słowo, fakt ma znaczenie. Liczba dwanaście jest liczbą biblijną: 12 Apostołów, 12 pokoleń Izraela, 12 koszów chleba pozostałych po rozmnożeniu? Zapewne nie jest bez znaczenia i to,

że Pan Jezus miał dwanaście lat gdy rozprawił z uczonymi w świątyni. Liczba ?dwanaście? należy do liczb porządkujących, ale sugeruje też porządek Boży, doskonały obejmujący wszystkich.

Autor natchniony mógł przemilczeć ten szczegół, przecież sam cud był najważniejszy, cud uzdrowienia kobiety i dogorywającej córeczki Jaira. Nie to jednak było najważniejsze, ale to, że w tych wydarzeniach ukazała się pełnia mocy

Chrystusa, który zbawia. Tak jak kiedyś w cudzie rozmnożenia chleba, w powołaniu apostołów. Codziennie, w ciągu każdych dwunastu godzin naszego życia (pracy, odpoczynku, snu, planowania, modlitwy, zmartwień, uniesień i zachwyty) spełniają się Boże plany. Być może nie zawsze mają one znamiona cudu, ale zawsze są większą albo mniejszą częścią Bożego planu względem nas. Wszystko ma swój sens, którego nie zawsze dostrzegamy. Wszystko składa się w Bożą całość, którą potrafimy odczytać tylko oczami wiary. [prob.]

**Ja nie jestem tym, za kogo
mnie uważacie**

Swego czasu Pan Jezus zapytał: *Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? I się dowiedział, bo jedni uważali Go za Jana Chrzciciela, inni za jednego z proroków, a niektórzy widzieli w Nim? Belzebuba czyli władcę złych duchów. Podobnie było z Janem Chrzcicielem. Też chcieli w nim widzieć Mesjasza, ale on nie był oszustem, nie podszywał się pod Pana Jezusa, pozostał sobą. To nie jest takie proste, pozostać sobą, gdy każdy widzi w tobie kogoś, kim nie jesteś. Ranking opinii potrafi być zawrotny. Sraczka medialna, której dzisiaj wszędzie pełno, jest zawsze świeża. Wielu ludziom to smakuje, mówią: *Lubię to? I like this*. Więc pozostaje im życzyć: *Smacznego*. W czasach Pana Jezusa było podobnie, choć nie było jeszcze Facebooków, hashtagów i innej tego typu karmy dla egotyków.*



Św. Jan Chrzciciel mówi jasno: *Ja nie jestem tym, za kogo mnie uważacie. Mówcie sobie, co chcecie, jak wiem kim jestem. Nawet wtedy, gdy w absurdalny sposób miano go pozbawić własnej głowy, nie wyparł się ani siebie, ani swych przekonań. Do tego trzeba wielkiej siły, wielkiego hartu ducha, jasnej samoświadomości. Nie próbuj nigdy być kimś na życzenie, bo jeden chce widzieć w tobie tego, a ten tamtego, a jeszcze inny chciałby widzieć w tobie zawsze uśmiechniętą lalkę Barbie. Powołał Mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzości wspomniał moje imię. Oстрым mieczem uczynił me usta... To o mnie i o tobie..* **[prob.]**

I stanie się cedrem wspaniałym...

Na terenie Libanu można podziwiać ostatnie drzewa cedrowe. Drzewa olbrzymie, potężne, które wysławia Psalmista: Cedry Libanu. Dawno temu, setki lat temu cały Liban był porośnięty lasami cedrowymi. Drzewa cedrowe wykorzystywano do różnych celów, zwłaszcza do budowania pałaców i świątyń. Mówi się, że z tego właśnie drzewa swą okazałą świątynię zbudował król Salomon. Statki wypełnione drewnem cedrowym wyruszały na wszystkie strony basenu Morza Śródziemnego.



Pierwsze czytanie przywołuje obraz drzewa cedrowego. To Bóg jest Tym, który je zasadzi: *Ja wezmę wierzchołek z wysokiego cedru i zasadzę, z najwyższych jego pędów ułamię gałązkę i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej. Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. Ona wypuści gałązki i wyda owoc, i stanie się cedrem wspaniałym.* Cedr nazywany jest *chwałą Libanu* nie tylko z powodu jego piękna i wartości jako budulca, ale także z powodu jego właściwości leczniczych. Olejki eteryczne wydzielane przez drzewo cedrowe zabijają bakterie chorobotwórcze i odstraszaają szkodliwe owady, dlatego powietrze w lasach cedrowych i pomieszczeniach z drewna cedrowego, jest świeże i zdrowe.

Autor natchniony wszystkie te cechy pragnie odnieść do potęgi wiary w Boga. Wiara, która daje życie. Wiara, która daje człowiekowi pokój i bezpieczeństwo przebywania na tej Ziemi, wreszcie wiara, która ma moc uzdrawiania. **[prob.]**

Ma Belzebuba...

W dzisiejszej ewangelii ukryta jest najbardziej wredna anty-ewangelia. Dlaczego? Bo Pana Jezusa, Boga żywego, posądzono że ma ducha nieczystego, że ma Belzebuba. Tego, który był posłany od Boga i który działał Jego mocą, posądzono, że działa mocą Szatana. Te słowa musiały Chrystusa bardziej zabołec niż gwoździe, którymi potem przebijano Jego nogi i ręce. Zresztą, i jeden i drugi ból był trudny do wytrzymania. Te obraźliwe, bluźniercze słowa wyszły z ust ludzi pewnych siebie. Ich serca, ich domy Pan Jezus określił jako królestwo wewnętrznie skłócone, królestwo, które nie może się ostać. Uczni w Piśmie byli tak pewni siebie, że nie umieli dostrzec nawet cienia błędu w swoich kłamliwych wypowiedziach na temat Chrystusa.

W naszym otoczeniu nie brakuje ludzi, którzy są mistrzami siania zamętu. Boją się ich w środowiskach pracy, szkołach, urzędach? Zawsze znajdują sobie popleczników, im podobnych. Gdy swego czasu naprzeciw Chrystusa wybiegł człowiek opętany przez Szatana, od razu powiedział: *Jest nas Legion, tzn. jest nas wielu*. Bo oni nigdy nie działają w pojedynkę, pewniej czują się w grupie, to jest ich pozorna siła. Pan Jezus wiedział, co z tym zrobić: *Posłał ich w świnie*. Może właśnie dlatego, aż do dzisiaj, w społeczeństwach na całym świecie kojarzy się takich ludzi z tym zwierzątkiem. Modlitwa, którą kapłan odmawia w czasie Mszy świętej: *i zachowaj nas od wszelkiego zamętu*, ma ogromne znaczenie. **[prob.]**

Będziesz zważał na szabat, aby go święcić

Pan Bóg nas rozpieszcza, jak własne dzieci. W ostatnim czasie mieliśmy wiele okazji do świętowania, włącznie z Bożym Ciałem kiedy to wylegliśmy na ulice, by wielbić Pana Jezusa w drodze. Człowiek to istota pracująca, czasami bardzo ciężko. Ale człowiek jest przede wszystkim istotą świętującą. Chrześcijanie są ludźmi miłującymi święto, nie tylko w wymiarze dnia wolnego, ale przede wszystkim w wymiarze Dnia Pańskiego, szczególnie niedzieli. Umiejętność świętowania jest umiejętnością życia. Św. Justyn, męczennik pierwszych wieków, tłumaczy: Nasze zgromadzenia dlatego odbywają się w dniu słońca, ponieważ jest to pierwszy dzień, w którym Bóg z ciemności wyprowadził materię i stworzył świat, a Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, w tym dniu zmartwychwstał. Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa nazywano Jezusa Wschodzącym Słońcem, Słońcem, które nigdy nie zachodzi. A niedzielę Jego dniem, dniem słońca. W niektórych krajach europejskich nazwa ta pozostała do dziś, na przykład ?Sunday? w języku angielskim lub ?Sonntag? w niemieckim. W języku rosyjskim nazwa niedzieli ?Boc?pece??e? nawiązuje bezpośrednio do zmartwychwstania. W ostatnim czasie jesteśmy wręcz zalewani promieniami słońca. To tylko daleki obraz szczodrości Pana Jezusa zmartwychwstałego, który umiłował nas, i swoje życie oddał dla nas i dla naszego zbawienia. **[prob.]**



W ranach swoich ukryj mnie

Tydzień temu Prymicje w naszej Parafii, dzisiaj I Komunia Święta. Wydarzenia niezwykle, w zwykłości naszego kochanego życia. Po przyjęciu Pana Jezusa, wspólnie z dziećmi odmówimy modlitwę, w której pojawi się prośba: *W ranach swoich ukryj*



mnie. Kiedy z dziećmi przygotowaliśmy tę modlitwę, tłumaczyłem im, że rany trzeba chronić przed zanieczyszczeniem. Komunia Święta to zjednoczenie z Chrystusem ukrzyżowanym. Marzeniem Pana Jezusa jest byśmy opatrywali Jego Najświętsze rany. Kiedy z miłością przyjmujemy Ciało Jezusa skrywamy się w Jego ranach, jesteśmy Jego najczulszym opatrunkiem. Na rany można chuchać, dmuchać, można coś przykleić, posmarować, odesłać do lekarza. Przyjmując często Komunię Świętą opatrujemy rany Pana Jezusa. Rany, w których jest także nasze uzdrowienie i nasze zbawienie. Prosta tajemnica a jakże wielka. Komunia to nie jest suchy, biały opłatek, jak czasami słyszymy. To niezwykle prosta tajemnica zjednoczenia dziecka, dorosłego, z Chrystusem ukrzyżowanym. To tajemnica najczulszej miłości, w której lecząc rany Zbawiciela sami zostajemy uleczeni. Wokół przyjmowania Komunii jest tyle niezrozumienia, tyle chłodu, istna religijna zamrażarka, a tu chodzi o prostą postawę dziecka, które pragnie ukryć się w ranach Jezusa, by swemu Zbawicielowi przynieść miłosną ulgę. Takiej prostoty życzymy dzisiaj naszym dzieciom i sobie.

[prob.]